

Bieńkowska, Barbara

"Historiografia i kultura historyczna. Studia i szkice", T. 1-2, Jerzy Maternicki, Warszawa 1990 : [recenzja]

Kwartalnik Historii Nauki i Techniki 36/2, 144-147

1991

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej Bazhum, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych tworzonej przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie ze środków specjalnych MNiSW dzięki Wydziałowi Historycznemu Uniwersytetu Warszawskiego.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.



chronologiczną na lata 1795-1918 (dla późniejszego okresu będzie to już mniej ważne), bo przecież niezależnie od przeważającej do 1863 roku emigracji powstańczej, wolnościowej, stała od III rozbioru przed społeczeństwem polskim sprawa wyższej oświaty choćby tylko w różnych (nie tylko uniwersytetach) uczelniach państw zaborczych. Dodatkowy postulat to próba źródłowych syntez uczelnianych i krajowych dla innego typu peregrynacji jak dyplomowych (specjalizacje zawodowe, badawcze), a dla wyższej kadry naukowej osobistych związków personalnych czy dyscyplinarnych, czyli pole badawcze dla wielu i na długo.

Stanisław Brzozowski
(Kraków)

Jerzy Maternicki, *Historiografia i kultura historyczna. Studia i szkice*. T. 1-2. Universitas. Warszawa 1990, ss. 758. Uniwersytet Warszawski, Centralny Ośrodek Metodyczny Studiów Nauk Politycznych. *Prace Sekcji Historii Politycznej Polski Odrodzonej*. Tom XXVI, mała poligrafia, nakł. 300 egz.

„Główną funkcją prac naukowych jest, jak wiadomo, utrwalanie wyników badań oraz komunikowanie ich innym specjalistom, zajmującym się tą samą lub zbliżoną problematyką. Nie jest to jednak ich funkcja jedyna. Ważne znaczenie ma też komunikowanie wyników badań historycznych przedstawicielom innych dyscyplin naukowych (socjologia, ekonomia, prawo, literaturoznawstwo, psychologia społeczna, etnografia itd.) a także upowszechnianie ich wyników — właśnie w tej «nieskażonej» żadnymi zabiegami upraszczającymi formie — wśród tych, którzy z racji posiadanego wykształcenia, wykonywanego zawodu, a także rozbudzonych zainteresowań historycznych chcą, a często nawet muszą czytać naukowe książki historyczne”.

Niechaj powyższy cytat z omawianej książki (s. 733) posłuży za uzasadnienie celowości zainteresowania historyków nauki niedawno opublikowanym obszernym zbiorem studiów prof. Jerzego Maternickiego, badacza od wielu lat znanego z licznych prac z dziedziny dziejów historiografii polskiej i edukacji historycznej.

Czternaście szkiców, opracowanych lub przepracowanych — jak wyznaje Autor we wstępie — w latach 1979-1984, stanowi niejako kwintesencję dotychczasowych dociekań uczonego, imponującego zarówno rozmachem tematycznym jak też wnikliwością analiz.

Tytułowe „historiografia i kultura historyczna” ujęte zostały bardzo szeroko; obejmują bowiem cały kompleks zagadnień związanych ze stosunkiem do przeszłości społeczeństwa polskiego w XIX i XX wieku.

Przedmiotem zainteresowania Autora jest nie tylko twórczość (i jej wyniki) historyków *sensu stricto*, lecz również badaczy, obserwatorów i miłośników przeszłości w jej specjalistycznych aspektach, a więc m.in. historyków nauki, oświaty i techniki, literatury, sztuki czy religii. Uwzględniła też działalność artystów, pisarzy beletrystycznych, wydawców, pedagogów i popularyzatorów — słowem tych wszystkich, którzy współtworzyli, przetwarzali, przejmowali, powielali i przekazywali wizję dawnych czasów. Traktuje ją zaś integralnie, starając się równocześnie rozsypać i prześledzić poszczególne nici tego wielobarwnego splotu, wiodące od twórców, rozmaitych zawodów, rang i orientacji do równie zróżnicowanych odbiorców, oraz w odwrotnym kierunku: od oczekiwani i potrzeb społeczności ku warsztatom uczonych.

Zwraca więc baczną uwagę na wzajemne związki i uwarunkowania wszystkich czynników kształtujących profesjonalny oraz popularny obraz przeszłości, a także na rolę tego obrazu w kreowaniu rzeczywistości kolejnych pokoleń. Równie mocno akcentuje nacisk problemów na wizję historii.

Treść poszczególnych szkiców, stanowiących rozdziały książki, daje się sprowadzić do czterech podstawowych kręgów tematycznych (zob. s. 9-12): a. studia z zakresu ogólnej metodologii historycznej⁴; b. przemiany metodologiczne w historiografii polskiej epoki modernizmu i neoromantyzmu⁵; c. dzieje mitu jagiellońskiego w historiografii i publicystyce polskiej drugiej poł. XIX w.⁶; d. kultura i edukacja historyczna⁷.

W każdej z tych dziedzin prof. Maternicki, z erudycją i refleksją wytrawnego znawcy przedmiotu, dokonuje krytycznego przeglądu osiągnięć poprzedników, przedstawia własne koncepcje, wskazuje dalsze potrzeby i perspektywy badawcze, weryfikuje faktografię. Twierdzenia i sugestie poparte są bogatą dokumentacją w postaci analiz i zestawów piśmiennictwa, przypisów oraz bardzo licznych cytatów.

Zbiór studiów z zakresu dziejów i metodologii historiografii, nie roszcząc sobie pretensji do pełnej syntezy roli historii w Polsce w XIX i XX w., stanowi jednak znaczne ku niej przybliżenie i kompendium aktualnej wiedzy na ten temat. Już choćby ten взгляд winien zachęcić historyka nauki do sięgnięcia po omawiane tomy. Nadto jednak znaleźć tam można wątki szczególnie interesujące badaczy dziejów nauki, oświaty i techniki.

Geneza i miejsce tych dyscyplin w panoramie intelektualnej naszego kraju rysuje się znacznie bardziej wyraziście w kontekście zażartych sporów metodologicznych toczonech w XIX i XX w. Z wywodów Autora jasno wynika, dlaczego w nauce polskiej później i z większymi oporami niż w Europie zachodniej zyskiwały sobie zwolenników koncepcje historii „kolektywistycznej” (preferującej badania masowych procesów historycznych), „uniwersalistycznej” (uwzględniającej wszystkie aspekty działalności ludzkiej) i „wewnętrznej”. Jednak zwrot ku takim właśnie ujęciom, zawierającym w sobie teoretyczne uzasadnienie priorytetu, a przynajmniej równorzędności badań historii kultury (czy cywilizacji) zaznacza się już wyraźnie od końca XIX w. Obok historyków ważną rolę w tym sporze odegrali socjologowie (Ludwik Gumplowicz i Ludwik Krzywicki) i filozofowie (np. Florian Znaniecki czy nieco zapomniany jako metodolog i historyk nauki — Adam Mahrburg). Na gruncie polskim oni najgorliwiej propagowali uznane już gdzie indziej tezy, że w przebiegu dziejów największe znaczenie mają nie indywidualne losy człowieka, lecz „twory jego ręki i działal-

4 Zob. I. *Kierunki badań historiograficznych* (s. 13-55); XIV. *Historiografia a edukacja historyczna* (s. 705-756)

5 Zob. VI. *Polska refleksja teoretyczna i metodologiczna w dziedzinie historii w okresie modernizmu i neoromantyzmu. Metamorfozy myśli pozytywistycznej*; VII. *Historia w oczach socjologów*. Ludwik Gumplowicz i Ludwik Krzywicki; VIII. *Filozofowie o historii*. Adam Mahrburg, Józefa Kodisowa, Florian Znaniecki; IX. *Między tradycją a nowoczesnością. Spory metodologiczne na III Zjeździe Historyków Polskich w Krakowie w 1900 r.*; X. *Recepcja zachodnioeuropejskiej myśli metodologicznej w historiografii polskiej doby modernizmu i neoromantyzmu* (s. 220-535). W znacznej mierze także: XII. *Miejsce i rola Władysława Konopczyńskiego w życiu krakowskiego środowiska historycznego w latach 1918-1939* (s. 580-659)

6 Zob. II. *Początki mitu jagiellońskiego w historiografii i publicystyce polskiej*. Karol Szajnocha i Julian Klaczko; III. *Józef Szujski wobec tzw. idei jagiellońskiej*; IV. *Stanisław Smolka - powrót historiografii polskiej do mitu jagiellońskiego* (s. 56-165)

7 Zob. V. *Miejsce książki naukowej w kulturze historycznej społeczeństwa polskiego* (s. 166-219); XI. *Nikołaj Iwanowicz Kariejew a polska edukacja historyczna* (s. 536-579); XIII. *Historiografia polska i jej miejsce w życiu umysłowym społeczeństwa polskiego XX w.* (do r. 1980) (s. 660-704).

ności codziennej”, one więc powinny stanowić główny przedmiot badań historycznych. Jednak w ówczesnej zaborowej rzeczywistości dodatkowe uzasadnienie ideologiczne zyskiwała historiografia wydarzeniowo-heroistyczna, personalistyczna, preferująca — ze zrozumiałych względów — spektakularne ciągi faktów politycznych i martyrologicznych. Ona też zdominowała kulturę i edukację historyczną, przyczyniając się równocześnie do ich niezwykle wysokiej rangi i znaczenia w społeczeństwie. Prof. Maternicki wnikliwie rozpatruje owo dziedzictwo, starając się sprawiedliwie oceniać jego plusy i minusy, odczuwalne aż do czasów nam współczesnych.

Rozpoczynając od systematyzacji pola badawczego Autor proponuje własne ustalenia terminologiczne podstawowych pojęć historiograficznych, takich jak: „wiedza historyczna”, „myślenie historyczne”, „ideologia historyczna”, „edukacja historyczna” czy „kultura historyczna”, używanych dotąd dość dowolnie i raczej intuicyjnie. Warto podkreślić, że precyzując owe terminy Jerzy Maternicki w szerokim zakresie uwzględni dokonania i potrzeby badawcze przedstawicieli rozlicznych dyscyplin, zajmujących się „różnymi formami i przejawami myślenia o przeszłości”, wśród których zwykle wymienia historyków nauki i oświaty (por. s. 14, 20, 25, 28 i in.).

Owocne, nie tylko w badaniach ściśle historiografii, wydaje się wydzielenie w społecznym obiegu treści naukowych kręgów kultury: naukowej, popularnonaukowej, popularnej i obrazowo - oralnej oraz analiza właściwych dla nich środków przekazu (rozdz. I i XIII). Zwłaszcza wnikliwe charakterystyki i typologia poszczególnych gatunków piśmiennictwa historycznego (rozdz. XIV) zasługują na baczną uwagę adeptów chwytających za pióra „w materiach historycznych”.

Oczywiście w centrum rozważań znajdują się kwestie merytoryczne oraz organizacja treści, których umiejętne dostosowanie do potrzeb i poziomu odbiorców decyduje o sukcesie informacyjnym. Jednak postrzegane jest także znaczenie formy przekazu. Na s. 736-737 czytamy: „Wspomnieliśmy też wyżej o mało atrakcyjnej formie wielu publikacji naukowych. To nie tylko sprawa braku umiejętności klarownego i zajmującego przedstawienia tematu, a nawet, niestety, coraz częściej pojawiających się błędów językowych i stylistycznych. To także takie cechy większości naszych książek naukowych, jak lichej papier, tandetna oprawa, niestaranny druk, brak ilustracji, itp. Wielu książek naukowych nie chce się wprost brać do ręki, odpychają swoim wyglądem zewnętrznym. Specjalista sięgał (i sięga) po nie, bo musi, zwykły jednak miłośnik historii omija je często z daleka; podejrzewa, że za lichą formą kryje się również licha treść. Niedostatki formy pograżyły w opinii czytelniczej niejedno wartościowe dzieło naukowe. Biorąc pod uwagę fakt, że książka naukowa służy nie tylko komunikowaniu wyników badań innym uczonym, ale spełnia także — wobec szerszego grona czytelników — ważne funkcje edukacyjne, należy zatroszczyć się o nadanie jej możliwie atrakcyjnej szaty zewnętrznej”.

Słuszność tego wyводу aż bije w oczy, gdy spogląda się na omawiane dzieło, wydane wyjątkowo niedbale, nawet jak na obecne, ciężkie dla książki-naukowej czasy.

Pomińmy już lichej papier, tandetną oprawę, niestaranny druk i brak ilustracji. Wiadomo — to kwestia kosztów. Ale nie sposób usprawiedliwić tym nader licznych literówek zniekształcających sens słów i całych zdań, błędów gramatycznych a nawet ortograficznych (np. Encyklopedia of the Social Sciences — s. 607, czy Sapiechów — s. 645), powtórzeń wielu wątków i myśli, a nawet całych partii tekstów (np. s. 245-246 i 412-413; 349 i 449/50; 45/6 i 669; 47/8 i 670, 303). Dotkliwy jest brak informacji, których szkice były już przedtem publikowane, a które są pierwodrukami (dociekliwy czytelnik może odszukać interesujące go dane w przypisach, zwykle jednak odnoszących się do innych kwestii i innych rozdziałów). Brak bibliografii oraz indeksów ogromnie utrudnia korzystanie z tego niezwykle erudycyj-

nego dzieła. Przypisy redagowane oddzielnie dla każdego rozdziału, a nie dla całości, rozrzutnie gospodarują papierem i czasem czytelników, bo nie wykorzystują dopuszczalnych normatywnie skrótów. Nawet tytuły poszczególnych szkiców nie zostały ujednolicone i w odmiennych nieco wersjach podawane są w kilku miejscach (np. tytuł rozdz. XIII inaczej s. 12, 660 i 758).

Z całego tego doświadczenia wynika jedna korzyść: jeśli ktokolwiek wątpił o konieczności profesjonalnego opracowania redakcyjnego książki naukowej, zrozumie, że był w błędzie.

Barbara Bieñkowska
(Warszawa)

Bożena Urbaneł, Krzysztof G. Jeziorski, Jerzy Małeckie: *Bibliografia zawartości czasopisma „Krytyka Lekarska” 1897-1907*. Główna Biblioteka Lekarska, Warszawa 1990, 92 ss.

Brozura ta została opracowana przez dwóch historyków medycyny z Instytutu Historii Nauki, Oświaty i Techniki PAN i bibliotekarza z Głównej Biblioteki Lekarskiej. Można przypuszczać, że wkład tego ostatniego ograniczył się do prac redakcyjnych i korektorskich.

Z artykułu *Od Redakcji* dowiadujemy się, że omawiana bibliografia została przygotowana początkowo dla potrzeb badawczych Pracowni Historii Nauk Medycznych Instytutu. Ze względu jednak na to, że całość roczników czasopisma znajduje się jedynie w Głównej Bibliotece Lekarskiej, zdecydowano się ogłosić ją drukiem.

Artykuł wprowadzający pt. *Krytyka Lekarska 1897-1907* napisała Bożena Urbaneł. Opracowała go interesująco i szczegółowo. Nie można tylko zgodzić się z informacją podaną na s. 8, jakoby Zygmunt Kramsztyk przyczynił się do założenia Ogrodu Botanicznego w Warszawie. Kramsztyk, owszem, przyczynił się do założenia Ogrodu, tylko że nie Botanicznego, a Zoologicznego. Ogród Botaniczny natomiast powstał na kilkadziesiąt lat przed urodzeniem Kramsztyka i służył już słuchaczom Wydziału Akademicko-Lekarskiego Warszawskiego.

Z kolei następują: Wykaz skrótów, Bibliografia adnotowana 551 pozycji, wykaz 33 zamieszczonych portretów, *Indeks działów* i *Indeks prac recenzowanych* z podaniem ich autorów, redaktorów, osób opracowujących i tłumaczy.

W Indeksie działów wyróżniono ich 34. Ułożone zostały niealfabetycznie, a według własnego układu współautorów. Układ ten nie jest jednak zbyt przejrzysty. Po działach związanych z nauką i pracą naukową spotykamy szereg haseł dotyczących podstawowych i klinicznych dyscyplin medycznych, z kolei następują dyscypliny związane z humanistycznymi aspektami medycyny, ale tu zaplątały się *Pielęgniarstwo* i *Dziecko*, na koniec grupa haseł, gdzie sprawy zawodowe lekarzy i felczerów przeplatają się z tematyką naukową, jak *Piśmiennictwo medyczne* i *Mianownictwo*.

Nazwy działów nie zawsze zostały trafnie dobrane. *Zdrowie psychiczne*, w którym umieszczono nerwice i choroby psychiczne, lepiej byłoby zastąpić hasłem Psychiatria, a *Dziecko* — obejmujące choroby i wychowanie dzieci (wychowanie dzieci liczy 4 pozycje) — szeroko pojętym hasłem *Pediatrya*. Podział byłby wtedy bardziej jednorodny.